Nr. 170 We Lwowie — Wtorek 21 Czerwca 1898 Rok XXXVIII

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
…sięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
…alnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
…nie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

…szenia prywatne, jakoto o zaręczynach …weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrze… …nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, … balów, odczytów i koncertów, doniesie… … lub o znalezionych przedmiotach i td. …do umieszczenia tylko za opłatą po 50 …a.

…er kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

…REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro …e od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

…na ustroju akcyjnego.

…ia piszą do *Czasu*:

…W ostatnich czasach rozpoczęło mini…wo skarbu pracę nad przeprowadzeniem …my systemu akcyjnego. Jak się dowia…jemy, minister skarbu dr. Kaizl zakomunikował przedewszystkiem odnośnym ministerstwom stanowisko administracyi skarbowej w tej sprawie. Polega ono na tem, że administracya skarbowa uważa natychmiastowe rozpoczęcie reformy ustawy o stowarzyszeniach akcyjnych, oraz jej jak najrychlejsze przeprowadzenie za naglące, równocześnie zaś proponuje, aby jako zarządzenie przejściowe aż do wejścia w życie ustawy o akcyach, ogłoszoną została w dzienniku ustaw państwa wskazówka (*Regulativ*) któraby zawierała szereg norm, objaśniających publiczność, obowiązujących zarazem rząd, a zawierających postanowienia co do dalszej działalności ministeryalnej komisyi dla stowarzyszeń w udzielaniu i zmienianiu koncesyj (potwierdzaniu i zmienianiu statutów towarzystw akcyjnych).

Co się tyczy samej ostatecznej reformy systemu akcyjnego, ministerstwo skarbu stoi na stanowisku zniesienia systemu udzielania koncesyj i dozwolenia swobodnego zakładania towarzystw akcyjnych. W miejsce dotychczasowego orzeczenia administracyi państwowej wejść mają w życie objektywne przepisy ustawowe, które będą musiały odpowiadać wszystkim wymaganiom rzeczywistego położenia austryackiego przemysłu i wewnętrznego obrotu ekonomicznego. W tym kierunku będzie należało spełnić zadanie w trzech kierunkach: 1) Ściste materyalne normy prawa akcyjnego, 2) naznaczenie granicy, wewnątrz której także na przyszłość obowiązywać ma wymaganie koncesyi państwowej, 3) nadzór ze strony państwa, ekstenzywnie ograniczony, intenzywnie wzmocniony.

Materyalne normy prawa akcyjnego, które powinny być dość ścisłemi, lecz nie na tyle, aby mogły szkodzić duchowi przedsiębiorczości i muszą zaprowadzić dostateczną odpowiedzialność zarówno za zakładanie (wraz z powiększeniem kapitału zakładowego) jak za administracyę towarzystwa już ukonstytuowanego, w interesie publiczności, poszczególnych akcyonaryuszów, mniejszości akcyonaryuszów i wierzycieli. Zasada wolności asso cyacyi i zakładania towarzystw, wprowadzona przez zniesienie systemu koncesyjnego, ma być zupełnie konsekwentnie przeprowadzoną.

Ministerstwo skarbu stoi pod tym względem na stanowisku, że po zupełnem zniesieniu patentu o stowarzyszeniach z r. 1852, należy przytem wyraźnie zaznaczyć, że towarzystwo akcyjne, lub akcyjne komandytowe, obowiązane jest do poprzedniego uzyskania koncesyi państwowej, zarówno jak osoby prywatne w tych wypadkach, w których ma wejść w życie przedsiębiorstwo, obowiązane do koncesyi ze względu na przedmiot. Obowiązek otrzymania koncesyi z tytułu formy stowarzyszenia odpada zatem, a pozostać ma tylko obowiązek z tytułu przedmiotu przedsiębiorstwa.

Trzeciem zadaniem byłoby wprowadzenie osobnego, fachowo zorganizowanego nadzoru ustawowego. Nowa organizacya nadzoru państwowego obejmować winna dwie kategorye: 1) Ogólny, akcyjno-prawny nadzór państwowy, wykonywany przez władze polityczne, w razie potrzeby w porozumieniu z innemi odnośnemi władzami. 2) Szczegółowy nadzór państwowy nad niektórymi rodzajami przedsiębiorstw, posiadających wybitną publiczną doniosłość, mający być wykonywanym przez umyślnie powołane organy fachowe.

Uregulowanie nadzoru państwa co do całego zakresu towarzystw akcyjnych, należy mianowicie włączyć do nowego ustawodawstwa akcyjnego zarówno ze względu na systematykę, jak niemniej w interesie skutecznego ukształtowania tego nadzoru; po za tem będzie należało ustanowić więcej rozwinięty nadzór państwowy, stosownie do każdorazowej potrzeby, a więc wobec niektórych szczególnych towarzystw, jak koleje, zakłady asekuracyjne, banki itp. a dla takich postanowień ustawowych będzie możliwem i zasadniczo stosownem dać miejsce poza prawem akcyjnem, choćby z tego powodu, że taki specyalny nadzór państwowy, który wymagać będzie fachowej organizacyi, odnosić się będzie do przedmiotu przedsiębiorstwa i obejmować ma instytucye, nieposiadające formy towarzystw akcyjnych (towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, wzajemne zakłady kredytowe). Pod względem praktycznym także i to uregulowanie tego specyalnego nadzoru państwowego należałoby włączyć do nowej ustawy akcyjnej przez umieszczenie w niej odpowiedniego ustawowego upoważnienia, w każdym zaś razie przeprowadzićby należało to uregulowanie równocześnie z reformą akcyjną.

Co się tyczy formalnego postępowania, które wybraćby należało przy opracowywaniu nowej ustawy akcyjnej, byłoby zdaniem ministerstwa skarbu godnem życzenia przyspieszenie i gruntowne rzeczowe wyczerpanie jej, aby przy należących do zakresu ministerstwa sprawiedliwości pracach około redakcyi ustawy, miano wzgląd na dwie strony: rychłego zestawienia i o ile możności najtreściwiej ułożonego kwestyonaryusza celem nieuknionego zasięgnięcia zdania kół fachowych, a przedewszystkiem oficyalnych korporacyj fachowych (Izb handlowych, krajowych Rad dla kultury itp.) a następnie nawiązania już podczas prac redakcyjnych łączności ministerstwa sprawiedliwości z innemi odnośnemi ministerstwami, a mianowicie pod postacią specyalnego komitetu ministeryalnego, utworzonego już teraz, a zwoływanego od czasu do czasu, aby już w razie redagowania ustawy można było dojść do porozumienia co do punktów zasadniczych.

Jak już wyżej wspomniano, ministerstwo skarbu proponuje, jako tymczasowe zarządzenie przed wejściem w życie ostatecznej reformy ustawy akcyjnej, stworzenie i ogłoszenie w dzienniku ustaw państwa wskazówek (*Regulativ*) któreby rząd obowiązywały, a publiczność z dostateczną pewnością objaśniały. Chodziłoby przytem głównie o przejrzenie i kompilacyę dyrektyw, uwzględnianych dotychczas w tradycyi komisyi dla stowarzyszeń. Duch, który powinienby przytem ożywiać przyszłą reformę ustawy akcyjnej, musiałby świadomie lub nieświadomie wycisnąć swe znamię już na tej kompilacyi. Byłoby rzeczą niemałego znaczenia, aby do tych wskazówek włączono postanowienia terminowe.

Ponieważ cel tej kompilacyi, jako zarządzenia tymczasowego, wymaga jak najszybszego jej opracowania, musiałyby te tymczasowe wskazówki ministeryalnej komisyi dla stowarzyszeń, ograniczyć się do jak najzwięźlejszej formy i do zestawienia najważniejszych punktów do oryentacyi publiczności, jednak i tę zwięzłą formę należałoby podzielić na dwie części, z których jedna regulowałaby normy istniejących mniej więcej we wszystkich akcyjnych towarzystwach wspólnych stosunków, druga zaś normy innych jeszcze, specyalnych stosunków w towarzystwach akcyjnych o oznaczonym przedmiocie przedsiębiorstwa (banki, koleje, przedsiębiorstwa transportowe itp.)

Pierwszy sejm polski w Kurytybie

i liga polska w Brazylii.

Zapowiadany od dawna Sejm polski, czyli zjazd delegatów towarzystw polskich w Brazylii, odbył się, jak donosi *Gaz. handl. geograf.*, dnia 3 maja br. z wielką uroczystością i jak najlepszem powodzeniem. Kto znał stosunki panujące wśród Polaków parańskich jeszcze przed rokiem, ten zrozumie, jakiej olbrzymiej energii po rzeba było użyć, jakich ofiar i poświęcenia swego własnego ja trzeba było złożyć na ołtarzu dobra publicznego — aby doprowadzić do skutku raz powzięty szczytny zamiar skupienia żywiołu polskiego i powołania go do nowego życia. Jeszcze przed rokiem trudno było, z powodu panującej niezgody, ambicyj prywatnych i intryg wrogów polskości — skupić w Kurytybie kilku ludzi celem zawiązania zwykłego towarzystwa polskiego; jeszcze przed pół rokiem, gdy myśl zwołania sejmu polskiego zaczęła tylko kiełkować — stado puszczyków, renegatów i zaprzedańców, chciało wmówić w ludność polską, iż myśl ta się nigdy nie uda i że wszędzie plany tego rodzaju są porywaniem się „z motyką na słońce“.

Kilka ostatnich dni poprzedzających sejm upłynęło, jak donosi *Kuryer Parański*, na wykończaniu ostatecznych prac, przeznaczonych dla obchodu dnia 3 maja. Komitet w ostatnich szczególnie dniach krzątał się gorliwie, przygotowując wszystko na sejm. Przybyli reprezentanci kolonij i towarzystw w S. Mateuszu, Rio Claro, Porto Uniao, Pontagrossa, Guajuvira, Castro, S. Bento, Rio Vermelho, Lucena i wielu innych; nadto przybyli z Europy pp. profesor Kurcyusz, Jarzymowski, dr. Piechnik i Stachoń.

Uroczystość w kościele Rosario, gdzie przed ołtarzem ustawiły się dzieci polskie w konfederatkach i ubraniach polskich pod wodzą nauczycieli pp. Krzyżanowskiego i Krakowskiego, była wspaniała. Po nabożeństwie wyszedł na kazalnicę ks. Ossowski i wypowiedział półgodzinne, prawdziwie szczero polskim duchem owiane kazanie. Następnie zeszli się uczestnicy sejmu w sali wielkiej towarzystwa włoskiego, ubranej flagami i zielenią. Za przygotowanym stołem, nad którym lśnił sztandar tow. Łączność i Zgoda, stanął p. Lucyan Stencel, prezes komitetu, i uważając sejm za otwarty, prosił p. Malińskiego o przemówienie. P. Meliński, jako gospodarz komitetu w kilku ciepłych słowach przywitał przybyłych gości, poczem marszałkiem sejmu przez aklamacyę okrzyknięto niedawno przybyłego prof. Kurcyusza.

P. Stencel odczytał swój referat o położeniu politycznem Polaków. Referat zawierał w końcowych punktach żądanie uchwalenia przez Sejm protestu przeciw rozbiorowi Polski.

P. Meliński odczytał swój referat o kolonizacyi, jej dziejach i przyszłości, który jako praca źródłowa niezawodnie wywrze swój skutek, poczem p. Radziszewski wygłosił rzecz o szkolnictwie polskiem w Paranie. Z kolei zgłoszony i znakomicie opracowany referat p. Krzyżanowskiego o konstytucyi Związku, odesłano do komisyi złożonej z 12 członków, która ma się nim zająć. Na zakończenie ogłoszono zawiązanie ligi polskiej w południowej Ameryce i zakomunikowano to w języku portugalskim przybyłym gościom. Z pomiędzy przybyłych przemawiali dr. Generoso Marquez, Nestor de Castro senator Correia de Freitas, Antoni Negrao i poeta Tapintanga. Po odpowiedzi ze strony komitetu zamknięto obrady.

Zapadły jednomyślnie następujące uchwały, które przekazane zostały komitetowi wykonawczemu:

1) założenie związku stowarzyszeń pod nazwą Liga polska dla Południowej Ameryki z siedzibą w Kurytybie;

2) utworzenie komisyi dla wychodźtwa i kolonizacyi;

3) założenie Kasy wsparcia i zaopatrzenia na starość;

4) tworzenie towarzystw, szkół i bibliotek polskich;

5) wydawanie własnego organu. Za organ Ligi Polskiej uznano „Kuryera Parańskiego“.

Wieczorem odbyło się w teatrze przedstawienie amatorskie „Kościuszko pod Racławicami“. Przed wzniesieniem się kurtyny muzyka odegrała hymn brazylijski, który obecni również jak bezpośrednio po nim odegraną „Jeszcze Polska nie zginęła“ wysłuchali stojąco. Gdy przebrzmiały tony muzyki, zasłona wzniosła się w górę i grono amatorów odegrało dramat historyczny, wskazujący przebudzenie się chłopów i ich walkę za ojczyznę Ze sceny płynęły tony niesłyszanych jeszcze w Brazylii publicznie pieśni narodowych polskich i muzyka akompaniowała im znakomicie. W chwili gdy ziomek nasz, grający rolę Kościuszki, przysięgał słowy „Tak mi dopomóż Panie Boże i niewinna Syna jego męko!“ z orkiestry popłynął hymn „Boże coś Polskę“.

Po wyczerpaniu programu, w dniu następnym jedynie zostały prace dla komitetu i omawianie różnych spraw między delegatami.

Ruch antyżydowski.

Frysztak dnia 19 czerwca.

Owe rozruchy, które przypłaciło 12 chłopów śmiercią zaszły we Frysztaku we czwartek 16 b. m. w dzień targowy dla miasta i okolicy. Targ w ów dzień był ożywiony i jak zwyczajnie dwa razy na miesiąc całe miasto pełne było chłopów. Również i kościół był przepełniony. Przed południem nic nie zapowiadało późniejszego nieszczęścia. Chłopi kupowali, co im było potrzebne w sklepach na straganach żydowskich, potem szli do kościoła, wychodzili z niego, przystawali na pogawędkę ze znajomymi, wypijali po kieliszku wódki lub po szklance piwa po karczmach i znowu wychodzili na miasto porozumieć się ze znajomymi o powrót do domu. Rzeczy najzwyczajniejsze w świecie. Tylko żandarmerya była liczniej niż zwykle reprezentowana. Filnowała ona głównie rynku, na którym skupia się cały ruch kupiecki i skąd do kościoła prowadzi krótka uliczka.

Mniej więcej w dwie godziny po południu zaszedł pierwszy a i jedyny fakt, który dwunastu ludzi później opłaciło śmiercią. W trafice, położonej w rynku, na rogu ulicy prowadzącej do dworca, a dzierżawionej przez żyda, brzękły szyby. Gromada urwisów stanęła tam kupą i kamykami lub patykami zaczęła tłuc szyby w oknach najbliższych domów. Równocześnie rzucili się do wnętrza owej trafiki, do sąsiedniego sklepu i zaczęli niszczyć, co im wpadło w ręce. Trwało to wszystko zaledwie dwie lub trzy minuty i natychmiast zjawiła się żandarmerya, przed którą urwisze co tchu umknęli.

Gromada tych burzycieli złożoną była z tych maroderów różnego, a najwięcej młodocianego wieku, których zawsze dość ściąga na każdy jarmark, a choćby tylko na każde nabożeństwo w mieście. Wystają oni pod kościołem na błoniach i nie myśląc słuchać nabożeństwa, wyprawiają zbytki. Tak i tym razem było, i oni to widząc, że w kościele nieszpory się skończyły a za chwilę wszyscy zaczną wychodzić, odsunęli się z pobliża poświęconych murów, zeszli się pod trafiką i zaczęli w niej tłuc szyby.

Ledwie żandarmerya stanęła pod trafiką już nadciągnął z kościoła tłum włościan po skończonem nabożeństwie. Jak zawsze z kościoła wychodzono gęstą falą i jak konieczna z powodu, że rynek od kościoła niedaleko, to kościół wgłębieniu jednej strony rynku stoi natychmiast wszyscy przestąpiwszy próg kościelny stanęli na rynku przed żandarmami. Żandarmi rozognieni ratunkiem trafiki ledwie się odwrócili stanęli oko w oko z masą chłopską, którą jak to zwykle bywa, zaczęli kolbami rozbijać na mniejsze grupy. Z powodu ściśku nie każdy mógł zaraz ustąpić, a niektóry zuchwalszy przed żandarmską kolbą zasłaniał się kijem. Jeden nawet zasłonił się kosą dopiero przed chwilą kupioną na targu i o kosę tę żandarm skaleczył sobie palec, czy też kosę utrącił bagnet.

W tej chwili najstarszy, zpomiędzy pięciu żandarmów kazał dać ognia do tłumu i z czterech karabinów padło kilkanaście strzałów. Prawie wszystkie były śmiertelne.

Zaraz też padł trupem stary Kosztyła z Widowa gospodarz niebiedny i poważany we wsi. Trafiony kulą w brzuch i padając na ziemię nie wypuścił z ręki książki do nabożeństwa. Drugi położył się Jędrzej Sitek, biedny, też niemłody, około 50 letni zarobnik ze Stępiny, o którym teraz mówią, że to on miał kosę w ręku, o którą żandarm bagnet sobie utrącił. Dalej padł gumienny glinicki Aleksander, Jędrzej Zarzycki i Wojciech Ruka, zabity od tyłu kulą w głowę wymierzoną. Ci wszyscy zaraz ducha wyzionęli. Śmiertelne rany odnieśli, a potem w ciągu piątku a nawet soboty pomarli: Maciej Niekowal, Jędrzej Bobek, Maciej Prządka, Franciszek Sokołowski, Piotr Mijak i Wojciech Szetela. z wyjątkiem Sokołowskiego, który miał lat

Fejleton muzyczny.

(Kantaty Mickiewiczowskie).

(Dokończenie.)

Następuje część śpiewana naprzemian przez basy i tenory w potężnem unisonie i głosy kobiece podzielone. Melodya tu, choć niejednolita, gdyż prowadzona naprzemian przez głosy męskie i żeńskie, wybija się swą molową melodyą, przeprowadzoną w harmonii spokojnej, płynnej, jędrnej i kunsztownej, lecz bynajmniej na błyskotliwy efekt nieobliczonej.

Po melodyjnem Trio, śpiewanym przez cały chór, każe autor wracać do części pierwszej i nią kończy polones.

Polones ów, rzecz łatwa i piękna, jest wcale poważnym nabytkiem do repertuaru choralnego każdego towarzystwa, które rozporządza chórem mieszanym. My z prawdziwą przyjemnością konstatujemy znaczny postęp w tem nowem dziele młodego muzyka, który, zmuszony warunkami bytu mieszkać na kresach, rozwija swój talent, nie ustając w pracy i dorzucając cegiełkę po cegiełce do skarbnicy wiedzy i doświadczenia.

„Elegia“ M. Swierzyńskiego jest pracą muzyka, znającego dobre środki, którymi rozporządza jakkolwiek z wyciągu fortepianowego układanego widocznie z intencyą możliwego uprzystępnienia dla szerszych kół tego dzieła, nie można nabrać należytego wyobrażenia o brzmieniu tegoż w szacie orkiestralnej — jednak tu i ówdzie na każdej stronicy niemal, wyzierają tam szczegóły jakich najlepszy i najdoświadczeńszy niepowstydziłby się muzyk — P. Swierczyński prowadzi głosy w sposób sobie właściwy nie po wiedziałbym nadzwyczajny lecz w sposób, który prace jego robi rzeczą świeżą pełną pięknych niespodzianek i nieznanych efektów.

Kantata ta zdaje się jest kompozycyą przeważnie orkiestralną chóry bowiem jeśli nie występują jako współdziałający czynnik, to mają rolę więcej epizodyczną z wyjątkiem końcowego chóru, który swą wspaniałością miłe po przegraniu zostawia wrażenie. — Dzieło p. Swierzyńskiego twórcy kilku pięknych kompozycyj chóralnych (kantata Kościuszkowska, Marsz sokołów itd.) i zwycięzcy na turniejach konkursowych, godne jest zaprodukowania.

Jak się pisze kentaty i wogole chóralne rzeczy dla młodzieży szkolnej tego może nauczyć taki stary weteran i praktyk jak prof. Signio. Nasze chóry gimnazyalne, w których z jednej lekcyi na drugą „robi“ się „kawałki“ do mszy św. na niedzielę — nie mają tej wprawności i tej rutyny, by mogły spiewać rzeczy większe i kunsztowniejsze. Repertoar kościelny na cały rok szkolny jest tak wielki, iż nauka tegoż i przygotowania do Mickiewiczowskich wieczorków, które młodzież w każdym gimnazyum corocznie urządza, jeśli nie są osobno prowadzone — niedozwalają absolutnie na naukę pieśni świeckich.

Jak się pisze krótkie, łatwe a melodyjne i piękne rzeczy dla takich chorków dał wyborny przykład prof. Signio — jego też kantata przy całej swej melodyjności ma jeszcze tę dogodność, iż wyuczenie jej jest prawie bez trudu. Kantatę tę wykonały połączone chóry wszystkich lwowskich szkół średnich na wspólnym obchodzie pod kierownictwem autora niniejszego sprawozdania.

Ks. Franciszek Walczyński autor tak zaszczytnie znanych preludyi organowych nie siląc się na nadzwyczajności melodyjne, dał tak piękną i spiewną kantatę młodzieży, iż prawdziwa wdzięczność mu się od tejże należy. Akompaniament organowy prowadzony czterogłosowo pozwala melodyę tę spiewać i w chórze. Pięknym i nader szczęśliwie pomyślanym ustępem jest chór a kapella po którem każe autor powracać do części pierwszej. Rzecz to godna polecenia każdemu chórowi szkolnemu.

P. Urbenek Edmund wydał 2 zeszyty „Spiewnika Mickiewiczowskiego“ i kantatę pomieścił na pierwszym miejscu. — Kantata ta jako melodya jest dość spiewna a choć czasami mimowoli natrąca o znane temata jest rzeczą dobrze pomyślaną i pięknie opracowaną w stopniach odpowiadających młodocianemu duchowi. — Spiewnik oprócz kantaty zawiera: Pieśń o Wilii, melodya do Alpuhary — piosnkę o żołnierzu tułaczu — Słowiczku mój — Chór strzelców — Pieśń Filaretów — Pieśń z wieży — Pierwiosnek i Pożegnanie — i pod względem typograficznym przedstawia się doskonale w czem zasługa drukarni p. Z. Golloba. Garść tych prac, a z nią i autorowie tychże dobrze zasłużyli się około dodania podniosłości obchodowi Mickiewiczowskiemu.

Stanisław Bursa.

20, wszystko ludzie już w wieku i przeważnie żonaci. Osierocili razem dwadzieścioro kilkoro dziatek.

Sekcyi dziesięciu zabitych lub zmarłych od ran dokonano w sobotę rano, pogrzebano zaś ich ciała, jak już donosiłem, po południu w asystencyi wojska. Asystencya dlatego była potrzebną, bo po śmierci dwunastu ludzi i po scenach, jakie się w czwartek na rynku, a później u łoża konających, przeniesionych do szkoły, działy, ludność frysztacka i okoliczna jest mocno wzburzona i groźnie patrzy na żandarmeryę. Słychać nawet odgrażania się, że tylko przed wojskiem ustępują, a po jego odejściu wywrą straszną zemstę. Dowodem, że tak jest, był fakt, który zaszedł wieczorem z piątku na sobotę. W Łęce pod Strzyżowem chłopi wpadli do domu dzierżawcy jednej części tej wsi Schiffa i zniszczyli wszystko, co tylko w domu i na obejściu znaleźli. Schiff z rodziną już przedtem umknął do Frysztaka. Niszczycielskie zapędy tłumu łęckiego wstrzymał perswazyą p. Lisicki, właściciel drugiej części Łęki. Część Łęki, którą dzierżawił Schiff, należy do Walacha, także żyda.

We Frysztaku jest obecnie komenda pułku sprowadzonego z Rzeszowa i rozkwaterowanego po wsiach w powiecie strzyżowskim. Do Frysztaka też, obsadzonego piechotą i huzarami, sprowadzają uwięzionych chłopów.

Krosno dnia 19 czerwca.

Z Rzeszowa przybył tu batalion piechoty który rozlokowano w Korczynie, Dukli, Jedliczu a nadto porozsyłano mniejsze patrole po wsiach. Dotychczas większych zaburzeń nigdzie nie było. W Suchodole pod Krosnem pijanych czterech robotników ciesielskich zrobiło z karczmarzem awanturę przyczem rozbili mu szynkwas i wybili mu szyby W Odrzykoniu podobne awantury wyprawili niedorostki w czterech karczmach. Takież zajścia miały miejsce w Ustronnej, Turoszówce i w Korczynie.

Strzyżów 20 czerwca.

Tylko w Niewodnej miały miejsce wczoraj pomniejsze rozruchy — zresztą w całym powiecie panował spokój.

Zagórz 20 czerwca.

W niedzielę wieczorem ekscedenci wywołali zaburzenia, których ofiarą padły przedewszystkiem szyby w domach żydowskich. Przyszło tu wojsko i zapanował spokój.

N. Sącz 20 czerwca.

Na Załubińcu zanosiło się wczoraj na ekscesy antysemickie, obecność atoli wojska nie dopuściła do jakichkolwiek zajść.

Krakowski *Czas* donosi:

Z ostatnim komunikatem Koła polskiego stała się jakaś dziwna pomyłka. Komunikat, ogłoszony w dziennikach wiedeńskich, a następnie powtórzony przez dzienniki krajowe, nie jest dosłownie zgodny z tekstem uchwały, powziętej przez Koło. Dzienniki opuściły kilka wyrazów, które jednak mają doniosłe znaczenie i w innem świetle przedstawiają rzecz całą. Widocznie któryś z dziennikarzy, oblegających korytarze podczas dyskusyi Koła polskiego, pochwycił jakąś notatkę z projektem uchwały i takową podał zaraz do dzienników wiedeńskich, a ztąd dostała się ona i do dzienników krajowych. Notatka ta jest podobna do uchwały, ale stylizowana jest w taki sposób, jak gdyby tu chodziło tylko o zwalczanie antysemickich agitacyj lub prowadzenie walki z X. Stojałowskim. Tymczasem tak zupełnie nie jest, a wygląda to na to tylko przez to, że w notatce do dzienników wiedeńskich opuszczono w rezolucyi Koła polskiego ustęp, zaznaczający wyraźnie, iż Koło uważa za konieczne zwalczać nie tylko wszelkie rozruchy w kraju, lecz także „wszelkie dążności przewrotowe". Nie odnosi się to zatem bynajmniej do żadnego stronnictwa, ani szczególnie do klubu X. Stojałowskiego, ale do wszystkich dążeń przewrotowych, objawiających się w agitacyi żywiołów radykalnych, w pismach i zgromadzeniach, bałamucących bezkarnie szerokie masy ludności, przedewszystkiem do agitacyj socyalistycznych wśród ludu, gdyż socyaliści są właśnie zawsze i wszędzie w naszym kraju tylko przewrotowym żywiołem. O ile wiemy, cała dyskusya także w Kole polskiem w tym kierunku się toczyła i wszyscy uznawali, że nawet obecne napaści na żydów są tylko wynikiem ogólno przewrotowego ruchu, który od kilku lat za sprawą radykalnych agitatorów nurtuje masy ludowe.

Lwów dnia 20 czerwca.

Galicyjscy żydowscy posłowie tak długo chodzili koło Koła polskiego, dopokąd nie wywołali znanej uchwały, wyrażającej zaufanie w energię p. namiestnika hr. Pinińskiego, ale mimo to polecającej prezydyum Koła udanie się do hr. Thuna, aby nie szczędził w zastosowaniu jak najenergiczniejszych środków celem stłumienia rozruchów antysemickich w Galicyi, a nadto, aby zwróciło się w tej sprawie i do ministra sprawiedliwości. Uchwała ta Koła polskiego, czyniąca zadość życzeniom posłów żydowskich, była, o ile dotyczyła odniesienia się do hr. Thuna co najmniej zbyteczną — nie można było bowiem wątpić, iż bez względu na charakter rozruchów, namiestnik hr. Piniński zarządzi wszystko co odpowiednie, aby tamę im położyć. O ile zaś wspomniana uchwała Koła dotyczyła zwrócenia się do ministra sprawiedliwości, była wprost niewłaściwą i szkodliwą.

Od owej bowiem chwili poczęły się budzić w *N. fr. Presse* i jej żydowskich zwolennikach nadzieje, że można będzie, jeśli nie na całą Galicyę, to bodaj na kilka jej okręgów rozciągnąć stan wyjątkowy. Nie wątpimy, iż Koło polskie nie przypuszczało, aby jego uchwała mogła zostać tak dalece dowolnie wytłumaczoną, iż byłoby gotowe zgodzić się nawet na zastósowanie wyjątkowych przepisów, byle gdzieś jakaś beczka wódki nie została rozbitą. *N. fr. Presse* nieustannie o tych zarządzeniach wyjątkowych przebąkuje, a że nie zostały dotychczas wprowadzone, usprawiedliwia tylko tem, że sobota 18 b. m. minęła zupełnie spokojnie, rada więc ministeryalna, ktora się tego dnia odbyła pod przewodnictwem hr. Thuna, miała tę sprawę uznać na razie za zbyteczną w obec poczynionych przez p. namiestnika zarządzeń, aby w okolicach, gdzie się rozruchy szerzą, rozkwaterowano po wsiach wojsko.

Wczoraj, w niedzielę, jak telegramy donoszą nam, w powiecie strzyżowskim i w części powiatu rzeszowskiego, graniczącej z pow. strzyżowskim, znowu w kilku miejscowościach zdarzyły się pomniejsze zaburzenia — mamy atoli nadzieję, że mimo tego do ogłoszenia jakiegoś stanu wyjątkowego w tych okolicach nie przyjdzie. A nadzieję tę pokładamy w panu namiestniku, który, choćby nawet wpływy pp. Rapaporta i innych miały być we Wiedniu bardzo znaczne, potrafi przecież nadać im właściwą miarę i ostrzeże rząd centralny przed zadaleko idącą dla tych wpływów powolnością, którąby mogła tylko wręcz przeciwny skutek wywołać.

Stwierdzoną jest rzeczą, iż w jasielskiem, gorlickiem i strzyżowskiem, gdzie zaburzenia były największe, zaburzeń tych n i e d o p u s z c z a ł a s i ę z n a c z n i e j s z a c z ę ś ć l u d n o ś c i w ł o ś c i a ń s k i e j ale przeważnie tylko wyrostki i ludzie zdemoralizowani ciągłemi agitacyami i obiecankami agitatorów — inaczej bowiem sama obecność p. namiestnika, która tak zbawienny wpływ w jasielskiem i gorlickiem wywarła, nie byłaby w stanie poskutkować, zwłaszcza, iż również jest stwierdzonem, że żydzi tam przybierali stanowisko prowokacyjne a dawniejszem swem zachowaniem się mogli sobie zaskarbić byli dostateczną niechęć i nienawiść ludności.

Pan namiestnik słusznie też zwracając uwagę włościan, iż drogą zaburzeń mogą siebie narazić na ciężkie następstwa — nie omieszkał również żydów przestrzedz, aby wstrzymali się od prowokacyi i w przyszłości zmienili swe postępowanie wobec ludności ohrześcijańskiej, jeśli nie chcą być na podobne niespodzianki narażeni.

Dotychczas rezultat zaburzeń przedstawia się tylko ze szkodą po stronie chrześcijańskiej. Splądrowano kilkanaście karczem, przyczem atoli rabunków z przywłaszczeniem sobie cudzej własności prawie nigdzie nie popełniono, a nadto pobito trzech czy czterech żydów. Natomiast we Frysztaku padło trupem dwunastu i to zupełnie niewinnych ludzi. Sprawa użycia tam broni przez żandarmeryę musi zostać drogą śledztwa wyjaśnioną. Nieprawdziwe jest doniesienie jednego z pism, jakoby żandarmi dali ognia na polecenie starosty — zapewniają nas ze strony autentycznej, iż starosta był w owej chwili w biurze telegraficznym i rozkazu takiego nie wydał.

Zapewniają nas wprawdzie, iż żandarmerya wzywała tłum do rozejścia się i groziła daniem w przeciwnym razie ognia — ale zarazem zapewniają nas, iż jeden wystrzał byłby zupełnie wystarczył do rozproszenia tumultantów a danie od razu dwunastu strzałów było poniekąd lekkomyślnem użyciem broni i pozbawiło 12 zupełnie niewinnych ludzi życia.

Jeśli nasze informacye są prawdziwe — a mamy podstawę twierdzić, że tak jest, winny czy winni lekkomyślnego użycia broni muszą zostać pociągnieci do surowej odpowiedzialności. Pan namiestnik niewątpliwie przyczyni się ze swej strony, aby sprawa ta z całą ścisłością zbadaną została.

Na zakończenie jedna jeszcze **uwaga.** *Kurj. lwow.* usiłuje całą winę złożyć na agitacye ks. Stojałowskiego i w ten sposób dopomódz kandydatowi swego stronnictwa ludowego do zwycięztwa przy wyborze czwartkowym. Nie chcemy ani ks. Stojałowskiego ani jego agitatorów brać w obronę — ale równie nie odważylibyśmy się powiedzieć, iż stronnictwo ludowe wolnem jest od winy owych zaburzeń.

Jedna i druga strona zrobiły swoje — roznamiętniły lud i wprawiły go w ten stan gorączkowy, w którym niższe instynkty biorą górę i poczyna się budzić potrzeba upustu tego roznamiętnienia przez rozbijanie, niszczenie — jednem słowem następuje owa dzika pohulanka, której smutny obraz mieliśmy w dniach ostatnich. „Pohulanka" ta zwróciła się przeciw żydom, nienawiść bowiem i niechęć przeciw nim była w tych okolicach od dawna postępowaniem samych żydów hodowana i podniecana. Powinno to być atoli przestrogą i dla tych, którzy nieustannie starają się lud roznamiętniać i utrzymywać go w gorączkowem usposobieniu, a zaiste oba stronnictwa ludowe chyba dumnemi być z tego nie mogą, iż przy wyborze, w którym o obszarnika wcale się nie rozchodzi, asystować będzie musiało wojsko!

Wszelkie doniesenia zgodnie zaznaczają, że gdzie wojsko w czas się pojawiło, do zaburzeń nie przyszło. Obecnie dzięki osobistym zarządzeniom p. namiestnika, który wraz z kilku oficerami plan dyslokacyi wojska ułożył, stoją poszczególne oddziały wojskowe we wszystkich miejscowościach, w których zachodzić mogłaby obawa zaburzeń i z tych miejscowości rozsyłane są nadto patrole wojskowe do poszczególnych wsi. We wielu gminach potworzyły się już straże miejscowe z członków gminy i stamtąd patrole wojskowe usunięte zostaną niebawem.

Zwracano się do p. namiestnika z prośbą, czyby nie było dobrze odroczyć wybór w V kuryi sanockiej, naznaczony na 23 b. m., p. namiestnik słusznie jednak odmówił temu żądaniu, bo to nie do przywrócenia zupełnego spokoju, ale tylko do szerzenia dalszej agitacyi mogłoby się przyczynić. Wybory te odbędą się przy asystencyi wojska.

KRONIKA.

Lwów dnia 20 Czerwca.

Zapiski osobiste, Poseł Gnoliński, dyrektor lwowskiej reprezentacyi krak. towarz. ubezp. wyjechał za sześciotygodniowym urlopem.

Hr. Stanisław Badeni, marszałek krajowy wrócił w poniedziałek z Wiednia do Lwowa gdzie też bawi hr. Kazimierz Badeni.

P. namiestnik hr. Piniński ani nie był wzywany do Wiednia ani sam nie zamierzał obecnie udawać się tam z relacyą osobistą o niepokojach w kraju. Hr. Piniński uda się do Wiednia dopiero po przeprowadzonych wyborach uzupełniających w V kuryi sanockiej i w IV kuryi tarnopolskiej.

Niedziela wczorajsza okazała się niełaskawą dla wycieczkowców i restauratorów. Od rana chmurzyło się niebo i był chłód wcale nie czerwcowy. Festyn w parku stryjskim na dochód Salomejek odwołano więc, a i za rogatki, do Brzuchowic, Janowa, Zimnej Wody, podążyli tylko odważniejsi. Mówili, że „to się przetrze, będzie ładnie" i pojechali. Optymistą nie warto być w Galicyi. „Nie przetarło się" zmokli. Szkoda nowych sukienek i modnych zielonych bucików, Oj ten optymizem!

Gdy wracano późnym wieczorem do domu była ulewa — sarkano na aurę. Egoiści! Gospodarze w wschodniej Galicyi łakną deszczu jak kanie.

Zrana wytrzymała jeszcze pogoda i procesya na uroczystość Bożego Ciała wedle obrządku gr. kat. mogła się odbyć ze zwykłą wystawą, z asystencyą wojska strzelaniem i muzyką.

Slub nadporucznika 4 pułku ułanów w Żółkwi p. Wincentego Korwin Trzcińskiego z panną Zofią Terenkoczówną, córką dyrektora Banku zaliczkowego we Lwowie, odbędzie się w sobotę 25 bm. w kościele św. Mikołaja o godz. 12 w południe.

Raut, który odbył się w sobotę w tutejszem Kole literacko-artystycznem dla trupy teatru krakowskiego, przebywającej pod wodzą p. Tad. Pawlikowskiego, a cieszącej się niepomiernem uznaniem Lwowian, wypadł doskonale, przeciągając się do białego rana. W licznych toastach wznoszonych na cześć p. Pawlikowskiego, z naciskiem wyrażono nadzieję, że obejmie on dyrekcyę nowego miejskiego teatru we Lwowie.

Dyrektor p. Pawlikowski daje dziś w hotelu Żorża w sali klubu pocztowego wieczór na cześć dziennikarzy i przyjaciół sceny narodowej.

Bracia po duchu. Dziwnym a może i nie dziwnym zbiegiem okoliczności *Słowo Polskie* w niedzielnym numerze i *N. fr. Presse* również w numerze z datą niedziela 19 b. m. uważały za właściwe Palacky'ego, Riegera i innych mężów czeskich wskazać jako zagorzałych moskalofilów i wydziwić się nie mogą, że Polacy w tej uroczystości czeskiej biorą udział. *Słowo Polskie* dowodzi w liście wiedeńskim, iż Polacy powinni być bardzo ostrożni przed ideą słowiańską. — *N. fr. Presse* wprost oburza się na burmistrzów obu miast stołecznych Krakowa i Lwowa, że siedzieli razem z jenerałem rosyjskim Komarowem, redaktorem *Swietu*. Wiedeński organ żydowski tak bardzo bierze w opiekę Polaków, iż przypomina, że nie dawniej, jak przed kilku miesiącami pisał syn sędziwego Smolki w pewnej broszurze: „Niech Bogu będą dzięki, że my Polacy jesteśmy czemś więcej, niż tylko Słowianami — a jednak powiada *N. fr. Presse* z goryczą—teraz Polacy za słowiańską solidarnością demonstrują wspólnie z Czechami i Rosyanami. — Gorycz *N. fr. Presse* zrozumiałą jest — bo powiada, że była to demonstracya przeciw Niemcom. Dlaczegoż jednak pp Madeyski i Rutowski wraz ze *Słowem Polskiem* wysługują się Niemcom w rzucaniu się na uroczystość Palacky'ego. Czyżby istotnie sądzili, że jeśli sojusz Polaków z Czechami nie przyniesie korzyści naszemu narodowi — to zapewnia tę korzyść sojusz z Niemcami przy wydaniu Czechów na łup niemiecki? Wątpimy.

Nafta wskutek kartelu, zawartego przez producentów austryackich znacznie podskoczyła w cenie na sobotniej giełdzie wiedeńskiej. Nafta galicyjska podrożała o 2 a nawet półtrzecia złotego na cetnarze.

Skonsolidowane ruskie opozycyjne stronnictwa galicyjskie nie wysłały swoich reprezentantów na uroczystości praskie, bo jak mówią w oświadczeniu przesłanem komitetowi nie zgadzają się z dzisiejszym kierunkiem polityki czeskiej.

Natomiast narodowe stronnictwo ruskie reprezentują w Pradze pp: Wachnianin i Barwiński.

Odsłonięcie pomnika w Krakowie. Komitet donosi: Biuro kwaterunkowe komitetu uroczystości Mickiewiczowskich urzędować będzie na dworcu kolejowym krakowskim w d. 24 i 25 bm. od godziny 4 rano do północy, a 26 od 4 rano do 10 przed południem. Zamówienia kwater przysyłać należy na ręce przewodniczącego sekcyi kwaterunkowej Jana Staszczyka, ul. Zwierzyniecka 42 Zgłoszenia o miejsce w teatrze na obu przedstawieniach, oraz na trybunach podczas odsłonięcia pomnika przyjmuje sekretaryat prezydyum magistratu w Krakowie.

Samobójstwo. Telegrafują z Krakowa, że odebrał tam sobie życie wystrzałem z rewolweru ks. Poniński, uczeń szkoły przemysłowej, liczący lat 21. Samobójstwo popełnił z powodu złej noty szkolnej.

150 par bucików, wartości około 500 zł. skradziono ubiegłej nocy właścicielowi sklepu z obuwiem Jerzemu Hahnowi. Kradzież była niesłychanie zuchwałą, gdyż sklep położony jest przy placu Halickim, gdzie przez całą noc co chwila ktoś przechodzi. Złodzieje złamali sztabę zamykającą sklep, oderwali dwie kłódki i rozbili znajdujące się w sklepie dwie kasy pieniężne, gdzie jednakże nic nie znaleźli. Ograniczyli się zatem na zabraniu obuwia, co jednak, ze względu na ilość ukradzionego towaru jest dziełem większem sprytu i rutyny złodziejskiej.

Letni wóz elektrycznej kolei lwowskiej, zbudowany wedle pomysłu p. Tomickiego i przez lwowskich rzemieślników, zacznie w tych dniach kursować. Drugi wóz tego rodzaju jest już na warstacie. Wóz letni nie jest oszklony, a boki ma plecione z trzciny.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało poruczników K. Schmidta i Ed. Stroffa, następnie praktykantów pocztowych H. Flacha w Stanisławowie, R. Safjaka w Krakowie, J. Godniewicza w Samborze, R. Walla w Stryju, P. Kurmanowicza i W. Koltona we Lwowie, S. Patracha w Sanoku, M. Gałuszkiewicza w Podwołoczyskach, S. Gürschinga, W. Wobra, H. Hohenauera, K. Sroczyńskiego, A. Serafińskiego, M. Kajetanowicza we Lwowie, J. Trybę w Dembicy, P. Dubasa i T. Kopińskiego w Krakowie, A. Gruskiewicza w Zaleszczykach, J. Krzyżanowskiego w Krakowie, J. Maryańskiego w Kołomyi, J. Majkowskiego w Złoczowie, M. Krzysztoforskiego w Przemyślu, J. Czarnika i J. Hoszowskiego we Lwowie, nadto ekspedytorów pocztowych M. Burzyma w Zbarażu, Rom. Soleckiego w Szczakowej, Izaaka Katza w Tarnopolu, Romana Schuberta w Zakopanem, Alf. Kobra w Gródku, K. Karpińskiego i J. Jaszczukowskiego w Krakowie, T. Lewickiego w Samborze, wreszcie Al. Maksymowicza we Lwowie, asystentami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Schmidta i Stroffa do Lwowa, Patracha do Sanoka, Walla do Drohobycza, Gałuszkiewicza do Podwołoczysk, Wobra do Krakowa, Hohenauera do Łańcuta, Kajetanowicza do Jasła, Trybę do Tarnowa, Gruszkiewicza do Czortkowa, Czarnika do Żywca, Kobra do Stanisławowa, Lewickiego do Kałusza, pozostawiając resztę nowomianowanych w dotychczasowem miejscu pobytu, a równocześnie przeniosła oficyała pocztowego Wincentego Skrudlika z Żywca do Krakowa.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie zamianowało komisarzy straży skarbowej K Słopeckiego, J. Nowickiego M. Zwierzyńskiego, M. Lama, M. Kwaśniewskiego, H. Müllera, M. Malarza, Em. Grabowieckiego, Schneigerta i F. Grubeckiego starszymi komisarzami straży skarbowej w IX klasie rang, a komisarza straży skarbowej Łykę prowizorycznym starszym komisarzem straży skarbowej.

Dalej zamianowało prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu prowizorycznego komisarza straży skarbowej Ludwika Jaeschkego, tudzież c. i k. poruczników J. Czerneckiego. Ed. Peteckiego, Eug. Soleckiego i wreszcie respicyentów straży skarbowej J. Jaworskiego, N. Morawskiego, K Wikarskiego, M. Dudę, J. Nowakiewicza, M. Nowosielskiego, H. Postępskiego, S. Kossowskiego i R. Skulskiego komisarzami straży skarbowej w X klasie rangi, a respicyenta straży skarbowej L. Bielskiego prowizorycznym komisarzem straży skarbowej.

Wyścigi krakowskie. W sobotę w drugim dniu wyścigów międzynarodowych pierwszą nagrodę 800 zł. wzięła Kreta ze stada chorzelowskiego — totalizator 14 za 5 zł. — drugą im. Wandy 800 zł. Fais-ton-chemin kapitana Pecha — totalizator 22 za 5 zł. — trzecią 4.000 zł. Feerie br. Springera — drugą była Soscha arcyks. Ottona — totalizator 7 za 5 zł. — czwartą 1500 zł. Veloce Sztaraga — totalizator 6 za 5 zł. — piątą w biegu płaskim 800 zł. Toll Schindlera — totalizator 8 za 5 zł. — szóstą za handicap Ilis porucznika Kinskiego — totalizator 9 za 5 zł. — i siódmą m. Krakowa 800 zł. Margosz Schindlera — totalizator 8 za 5 zł.

Podczas wyścigów skradziono p. Mondererowi właścicielowi dóbr z bocheńskiego pugilares z 2400 złotymi.

Wczoraj w niedzielę d. 19 b. m. w niezbyt piękną pogodę, przeplataną kilka razy deszczem, rozegrał się czwarty dzień wyścigów. Pierwszą nagrodę 1000 zł. na 1200 m. wzięła Jaskółka Schindlera, drugą 1750 zł. na 2000 m. Kreta ze stada chorzelowskiego, trzecią 3500 zł. na 1800 m. Gagerl Drehera i Pavolin br. Springera, które oba przyszły głowa w głowę do mety, czwartą 1500 zł. na 1800 m. 3 letnia Hebe Schosbergera, piątą 1300 zł. na 1600 m. 6-letni Aramis Kollera, szóstą 1000 zł. steeple-chase na 4800 m. 5-letnia Licho ze stada Ostoi-Ostaszewskiego, siódmą 800 zł. na 1200 m. 3-letnia Longchamps rotmistrza Traenkla.

Malwersacye wyścigowe. Z Krakowa telegrafują: Wykryto tu malwersacyę przy totalizatorze podczas wczorajszych wyścigów. Pełniący tam służbę funkcyonaryusze, widząc do mety dobiegające konie, posuwali wskazówki i brali dla siebie dalsze bilety na konie wygrywające. Interweniował komisarz policyi p. Balicki. Sprawa oprze się prawdopodobnie o prokuratoryę państwa.

Zaburzenia antysemickie. W Jasielskiem i Gorlickiem pobyt p. namiestnika i zarządzenia przez niego poczynione przywróciły spokój. W pow. strzyżowskim i w części rzeszowskiego porozsyłano do wsi, gdzie grozi niebezpieczeństwo zaburzeń, oddziały wojska. Starostwa porozsyłały do zwierzchności gminnych i do urzędów parafialnych następujący drukowany okólnik, który nadto głoszono wszędzie przed urzędami gminnymi, a w miasteczkach publikowano i rozlepieniem na murach:

„JE pan namiestnik zaniepokojony wieściami o karygodnych wybrykach bezrozumnych tłumów, jakie w naszej okolicy w ostatnich dniach się wydarzyły, przybył osobiście na miejsce tych zajść, a zbadawszy je [illegible] dokładniej, polecił mi pouczyć zwierzchność gminną w następujący sposób:

„Władza przekonała się, że w eks[illegible] tych nie bierze udziału poważniejsza [illegible] ludności, ale że są one dziełem tylko [illegible] myślnych niedorostków, którzy o[illegible] fałszywemi wieściami, dopuszczają [illegible] nów w najwyższym stopniu ka[illegible] a tymczasem narażają nietylko [illegible] i całą ludność na ciężkie, nieobli[illegible] szczęście.

„JE. pan namiestnik głęboko [illegible] nad tymi smutnymi wypadkami, j[illegible] nany, że siła zbrojna nie byłaby [illegible] do stłumienia tych niepokojów, g[illegible] ważniejsi mieszkańcy, a przede[illegible] zwierzchność gminy wybryki t[illegible] zarodku powstrzymała i ostrzegała [illegible] rozumnem dawaniem wiary śmie[illegible] twornym pogłoskom, jakoby woln[illegible] puszczać się na kimkolwiekbądź kary[illegible] czynów, jako to napadów na cudzą własn[illegible] rabunków, gwałtów, pobicia itd.

„Jednocześnie zaznaczył JE. p. namie[illegible]nik z całym naciskiem, że obowiązkiem władzy jest wystąpić z całą surowością prawa przeciwko tym, którzy pomimo ostrzeżeń, nie zaprzestaną brać udziału w tych zbrodniczych wybrykach.

„W przeciwnym bowiem razie, musiałyby nastąpić jak najsurowsze wyjątkowe zarządzenia, któreby także na niewinnej ludności dotkliwie zaciężyć musiały. Oddziały wojska pozostaną tak długo w powiecie, dopóki wszelkie niebezpieczeństwo nowych zaburzeń nie zostanie całkiem usunięte.

„Trzeba zatem, aby bezwłocznie każda gmina zaprowadziła u siebie kolejną s t r a ż g m i n n ą, złożoną z ludzi rozważnych, spokojnych i o dobro gminy dbałych, którzyby powstrzymali w porę wszelkie zbiegowiska i napady.

„Ponieważ JE. polecił mi w najkrótszym czasie donieść sobie o wykonaniu i skutkach tego zarządzenia, przeto wzywam naczelnika gminy, aby mi natychmiast doniósł o dokonanem złożeniu i prawidłowej czynności takiej straży. Będę się o tem przekonywał osobiście, lub przez żandarmeryę, a gdybym zauważył opieszałość lub niedokładność, pociągnę naczelnika gminy do osobistej, surowej odpowiedzialności."

Z Jasła telegrafują nam w sobotę wieczorem, że tam w powiecie rozruchy się zaogniły. Po wsiach bandy napadały na karczmy i burzyły je, niszcząc sprzęty. W samem Jaśle w sobotę grzebano ofiary strzałów żandarmskich. Pogrzebowi towarzyszyła bardzo silna eskorta wojskowa, gdyż wzburzenie ludności było tak wielkie, że inaczej nie możnaby spokoju utrzymać.

W pow. jasielskim panuje od wczoraj zupełny spokój.

Prześladowanie polskości w Poznańskiem. Rząd zakazał urzędom pocztowym, przyjmującym jak wiadomo w Prusiech prenumeratę na wszystkie pisma, zalecać publiczności abonowania pism polskich, a na dworcach kolejowych zakazał kolportować pisma polskie.

W krajach zabranych, gdzie dotąd nie wolno Polakom nabywać ziemi, ani jej sprzedawać komu innemu jak tylko Rosyanom, mają być, jak *Kraj* petersburski donosi, te przepisy o nabywaniu ziemi zmienione.

Włoski król Humbert otrzymał list z groźbą, iż zostanie zamordowany jeżeli nie złoży znacznego okupu. List z pogróżkami nadszedł z Tryestu, gdzie już w poniedziałek uwięziono pewną kobietę podejrzaną o to wymuszanie.

Proces Reinacha, głośnego deputowanego, który był w pewnym związku z Dreyfusem, przybrał charakter międzynarodowy. Pokazało się mianowicie, że artykuł o stosunkach cesarza niemieckiego z generalnym sztabem francuskim pisał w *Nationale Revue* Anglik, profesor uniwersytetu oksfordzkiego, a temu dał informacye attaché wojskowy ambasady włoskiej Pomuzardi.

Zrozpaczony. Z ostatniego „Derby" wiedeńskiego dzienniki wiedeńskie opowiadają fakt następujący: Do jednego ze znanych na torze wiedeńskim sportsmenów zbliżył się u paddoka jakiś elegancko ubrany jegomość, o manierach wielce wytwornych, który z miną człowieka zrozpaczonego szeptać zaczął: „Panie! widzisz pan przed sobą człowieka zrozpaczonego. Przegrałem w tolizatora, co miałem. Zmiłuj się pan, kup za 10 guldenów tę oto lornetkę, która kosztowała 50 guldenów. Jestem pewny, że się odegram". Sportsmen, który widocznie w dobrym był humorze, sięgnął do kieszeni i wręczył „zrozpaczonemu" 10 guldenów, wzamian zaś otrzymał lornetkę, którą „zrozpatrzony" po sportsmeńsku nosił na ramieniu na elegackim pasku. „Na co panu lorneta?" — pytał ktoś. „Nie potrzebuję jej — odrzekł sportsmen — ale mi się żal zrobiło biedaka". Po kilku minutach sportsmen ujrzał znajomego, który przechadzał się z lornetką, zupełnie do nabytej przed chwilą podobną. „Skąd ta lornetka?" Znajomy, również dobrem widocznie obdarzony sercem, opowiedział, że przed chwilą spotkał „zrozpaczonego", który... i t. d. Zaczęto tedy rzecz badać i przekonano się, iż „zrozpaczony" był fabrykantem czy ajentem lornetek i że w sposób wyżej opisany w dniu wiedeńskiego „Derby" sprzedał na torze kilka sztuk swego towaru.

Dziwny wypadek. Pod napisem „dziwny wypadek" zamieszcza katolicki dziennik rzymski *Osservatore Romano* korespondencyę z Turynu, której autor opowiada, że dokonana za pomocą elektrycznego światła fotografia niedawno wystawionego na widok publiczny całunu grobowego Chrystusa Pana — daje zarazem odbitkę ciała Crystusowego. Król Humbert, dziedziczny strażnik tej relikwii, zwlekał zrazu z udzieleniem pozwolenia na dokonanie fotografii, a to dlatego, że się obawiał, aby fotografia nie dostała się w ręce spekulantów. Później dał król pozwolenie adwokatowi Sekondzie Pii, członkowi komitetu dla świętej

sztuki, a ten na własny koszt jedynie dla użytku histor[illegible] i z wielkiej pobożności sporządził fotografię. Negatywę, wedle specyalnego systemu przygotowaną, traktował Pia silnymi elektrycznymi reflektorami i wkrótce stały się widocznemi zrazu kontury, a potem także twarz, ręce i członki ciała Chrystusa Pana. — Wypadek ten wywarł wielkie wrażenie.

Co kosztowało odkrycie Ameryki? Na początku 16 wieku monetą kursującą w Hiszpanii była maurytańska moneta maravedi. Suma, jaką wyznaczono na wyprawę pierwszej floty Kolumba, z trzech okrętów złożonej, wynosiła podobno 1,140.000 maravedów. W sumę tę wliczone już są wynagrodzenia, jakie pobierali: Kolumb — rocznej pensyi 1280 mar., kapitanowie Marcin Juan i Antoni Peret każdy po 768 mar., sternicy po 614 mar., chirurg 153 mar. i każdy z majtków po 375 mar.

Nowe Pompei, jak nazywają obecnie wykopaliska miasta Prieny, przedstawiają jedno z najciekawszych odkryć archeologicznych. Miasto to znajdowało się w Małej Azyi, gdzie obecnie leży miasto Samsum. Kilka lat temu ekspedycya angielska archeologiczna odkryła świątynię Minerwy, stawianą przez Aleksandra Wielkiego, lecz późniejszych dalszych odkryć zaniechano. W roku 1895 wydał rząd niemiecki sumy na dalsze prowadzenie rozkopów pod kierownictwem architekta Wilhelma Wilberga. Obecnie roboty tak się już posunęły, iż można sądzić o ważności rezultatów tej pracy. Odkopywane miasto znajduje się prawie w tak dobrym stanie, jak Pompei. Odkrycie to jest nadzwyczaj ważne, gdyż nie było dotychczas pamiątek, któreby dały takie pojęcie o starożytnem mieście greckiem, jego gmachach publicznych i domach prywatnych, jak obecnie.

Odkopywane miasto należy do epoki przekwitu Grecyi, ulice jego krzyżują się w prostych kierunkach. Z wnętrza ziemi widzieć się dają: kolumny, teatry, targi handlowe, sklepy, domy z całem wewnętrznem urządzeniem i gospodarstwem. Na południe od świątyni Minerwy znajduje się „agora" to jest plac, przybrany statuami, służący za miejsce zebrań publicznych, okrążony ze wszystkich stron kolumnami. Wybornie przechował się nieduży budynek czterowęgłowy, podobny do teatru, służący prawdopodobnie za salę rady miejskiej z szesnastoma rzędami krzeseł. Między gmachami widocznymi już dobrze z pod ziemi, szczególniejszą uwagę zwraca na siebie teatr z doskonale zachowaną sceną, co wpłynie na rozstrzygnięcie pewnych wątpliwości, tyczących się teatru greckiego.

† **Teodor Baranowski** długoletni prezes krakowskiej Izby handlowej, zmarł w Krakowie.

Z Towarzystwa Prawniczego. Najbliższa wtorkowa wycieczka tego towarzystwa do Żelaznej Wody za stawem Kamińskiego odbędzie się z muzyką wojskową.

Koncert „Echa" pod artystycznem kierownictwem dyrektora Jana Galla odbędzie się w piątek dnia 24 b. m. w sali Kasyna Miejskiego.

Wakacyjny kurs gimnastyki dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w towarzystwach sokolich urządzony będzie w Krakowie od 17 Lipca do końca Sierpnia.

Teatr.

(„Tamten", sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej, wystawiona na scenie lwowskiej przez trupę krakowską).

Jest psychologicznie umotywowaną rzeczą, że jeżeli coś, co poprzedziły i gorące oczekiwania i rozgłos znaczny i powodzenie — przed naszymi oczyma stanie przyobleczone w szatę faktu dokonanego, mimo że na rozgłos i powodzenie zasługuje, wywołuje rozdźwięk między oczekiwaniem a rzeczywistością. Taką już jest natura ludzka.

Z pewną obawą szedłem tedy na pierwsze przedstawienie „Tamtego", z pewną bojaźnią, czy się z owym zawodem nie spotkam, czy znajdę w rzeczywistości coś odpowiadającego oczekiwaniom, dalej czy wrażenie porwie tłumy, zapanuje nad niemi i czy zawładnie uczuciem.

Uroczysta zapanowała cisza w teatrze. Akt pierwszy ukazujący scenę w restauracyi, prawdą swą ujął, a tematem swobodnym nie przygniótł — coś tylko jakby chmura wisi w powietrzu. Zapada kurtyna, a gromkie oklaski przerywają ciszę. Widz się już zainteresował sztuką.

Akt drugi swą pierwszą połową wprowadza nas już w sytuacyę, pozwala wglądnąć w głąb duszy głównych bohaterów, zyskuje sympatyę dla nich. Widzimy ich życie i plany, widzimy też i chmury, ale z tem wszystkiem tylko jeszcze ciekawość władnie nami. Wtem pada grom — rewizya. Dreszcz przebiega widza. Już uczucie grozy zawisło nad nami, już zmysł krytyczny słabnie, serce zaczyna działać. Widz mimowoli spodziewa się, że to, co nastąpi jeszcze słabsze chyba wywrzeć może wrażenie — ale nie — wrażenie potęguje się jeszcze coraz bardziej przez akt trzeci, który wywołuje oklaski gorące. Cóż jeszcze będzie? pyta widz niespokojny — a oto groza całą lawiną wali się na niego: biedna matka, dwoje kochanków zgubionych, śmierć Strełkowa w całej swojej okropności, moralne okrucieństwo Korniłowa. Tu już ciekawość utonęła, tu serce zalał już smutek i tęsknota. Ten tysiącgłowy tłum w jedno serce się zamienił. Słychać zewsząd głuche łkania — choć zasłona spadła cisza chwilę jeszcze zalega audytoryum — refleksya dopiero po chwili zapanowała nad uczuciem, zrywa się huragan oklasków, długi, niemilknący, nie jednostek, nie części ale całego tłumu.

To już zenit, ponadto już dać więcej nie można — akt piąty jest już tylko zaokrągleniem, bo akt czwarty już wszystko prawie rozwiązał. A nie przygnębienie zawisło nad tym tłumem, gdy opuszczał świątynię sztuki, przeciwnie, uczucie, z którem wychodził, to uczucie wzniosłe i szlachetne. To co uczuł nie zatrze się w nim tak rychło.

Nie ma zdań wcale podzielonych, że tym razem obdarzyła nas p. Zapolska (upoważniony przez nią śmiem oficyalnie zdradzić pseudonim) utworem niepospolitej miary — dowodem choćby niebywałe jego u nas powodzenie.

W czem spoczywa tu wartość i tajemnica powodzenia? Oto przedewszystkiem w temacie samym, który dla nas jest tak żywotnym, że wzbudzić musi w duszy uczucia silne i wrażenie wywrzeć, bo to co widzimy boli nas i smuci. Lecz nie koniec na tem i nie w tem cała tajemnica powodzenia. Gdyby temat sam mógł wystarczyć „Kraj" mógłby wywołać podobne wrażenie — dlaczego jednak jest ono znacznie mniej silne. Oto tajemnica w tem, bo „Tamten" działa na widza nie tylko jako na patryotę, lecz także jako na człowieka: jest on dramatem w całem tego słowa znaczeniu — jest w nim życie. Ludzie ci stają przed nami nie po to, ażeby opowiadać co się stało, nie perorują, ale żyją na scenie i działają. Tu nie mamy przed sobą analizy tego co się stało — bo ona nie zdolna widza tak zająć — tu wszystko staje się, wszystko przeżywa się przed naszymi oczyma. W tem też właśnie leży drugi sekret powodzenia: człowiek widzi człowieka i jego życie takiem, jakiem jest. Niech audytoryum zapełni obca publiczność, której nie boli prześladowanie Polaków jako Polaków — a mimo to sztuka wrażenie wywrzeć musi: ludzie zobaczą ludzi, których życie musi wywołać sympatyczne uczucie.

Trzeci sekret leży w rzeczywistej doskonałości budowy: rzecz zrobiona jest niezmiernie misternie. Niczego tu nie za wiele, niczego za mało; słów parę za wiele, a efekt byłby stracony. Znać niezwykłą znajomość sceny, znajomość efektów, znać też i znajomość życia, psychologii ludzkiej.

Te typy, jakie się tu przesuwają przed oczyma, to ludzie jakby ze skały wykuci — ten Korniłow to posąg — czynownik w każdym calu. Jest przedewszystkiem czynownikiem: nienawidzi Polaków, lecz zawsze widzi w nich ludzi, którzy wobec sprawiedliwości równe mają prawa jak i oficer rosyjski, a potworność jego postaci w tem właśnie leży, że zostawia ciało w spokoju, a torturuje duszę, a za pomocą suggestyi, spojrzenia, podstępu umie wydzierać zeznania. Po zatem nic — uczucia w nim ani śladu. Jest to człowiek-czynownik.

A ów Horn typowy „russkij genierał" dręczony newralgią, ograniczony a mieniący się nieomylnym, stojący jednak pod zupełnym wpływem duchowym Korniłowa.

A ten trzeci z tego świata Strełkow. Jak czarną ta dusza stepowa, która z zemsty zwala winę szpiegostwa na współzawodnika w miłości, a w pijaństwie pociechy szuka i ginie samobójczo z okrzykiem „naplewat!" Ale jak w życiu wszystko bezwzględnie czarnem nie jest bez wyjątku, tak i w tym wrogim obozie są i typy jaśniejsze, których wymaga harmonia obrazu: pułkownik artyleryi i stary sałdat piastujący dzieci. Jest to mistrzowski rozkład światła i cieni.

A teraz nasi. Nie byłaby autorka kobietą, gdyby światła nie rzuciła w stronę postaci kobiecych: one przedewszystkiem opromienione są aureolą. Anna idealistka, kocha ojczyznę nie licząc się z niebezpieczeństwem, bez wyrachowania, kocha narzeczonego całą duszą wtedy, gdy tym ideałom był wiernym, kochająca w nim zawsze tylko „tamtego" — czyż nie jest wzniosłą, a przecież prawdziwą i słuszną apoteozą bohaterstwa dziejowego Polki. A owa nieszczęśliwa matka, czyż prawdą swej boleści nie wdziera się do serca? Cierpi nędzę, a przynosi dzieciom do turmy pieniądze dla sałdatów, by się lepiej z niemi obchodzili...

Kazimierz znowu był dawniej takim samym jak Anna, ale jest młody, a dostał się do cytadeli, gdzie rok cały sam tylko z swojemi smutnemi myślami przebywał. Uwolniono go pod słowem, że do niczego mieszać się nie będzie. Przyrzekł to pułkownikowi, który mu zawsze przed oczy stawiał biedną matkę... Cóż — trzeba coś robić, by żyć, by ci, których się kocha, żyć mogli. Nie byłby człowiekiem, gdyby inaczej działał — dlatego przestał być „tamtym". Przestał nim być, ale w głębi duszy boli go to i piecze jak straszna rana, a narzeczona i otoczenie są mu wyrzutem, ażeby znaleźć zapomnienie. Mimo że narzeczoną kocha, zaleca się do Józi, w której cielęcych oczach budzi zachwyt darowana jej broszka. Wiernym prawdzie życiowej pozostał do końca, gdyż w akcie piątym zrywa oficerowi szlify by pójść za ukochaną na Sybir. Mógł dojść do niej inną drogą, tj. czynami, jako „tamten" — ale znów prawda życiowa mówi nam, że w chwilach takich nie ma rozwagi, że rozpacz nie prowadzi do czynów podniosłych — tu jest tylko władza uczucia. A więc to wszystko ludzie żywi od wybitniejszych typów aż do trzpiotowatej dziewczynki Marty, wdowy Korbulowej obarczonej dziećmi, Bogdanowskiego, Józefa: w nich widzimy siebie, dlatego współczujemy z nimi. I to jest ten trzeci sekret powodzenia.

Jakąż goryczą i nienawiścią napełnia nas sztuka przeciw gnębicielom, a ku cierpiącym jaką miłością i współczuciem napawa!

Jest w końcu jeszcze czwarty sekret powodzenia: oto gra artystów, która w całości i w szczegółach była znakomitą.

Coś podobnego jak Korniłow w interpretacyi p. Kamińskiego to arcydzieło sztuki aktorskiej. Każde słowo, każdy giest, każde spojrzenie wystudyowane i obmyślane dojrzale, były skończone w swoim rodzaju — nic więcej ponadto u zynić już nie można — jest to ideał tej roli. Takim arcydziełem była w akcie czwartym indagacya. — Zapominało się wtedy, że się ma scenę przed sobą, zdawało się, że ten Korniłow żywy stoi przed nami, że patrzymy na prawdziwego indagatora zmieniającego odpowiednio do potrzeby ton to na tkliwy, to na surowy, to na zimny, to na żartobliwy. A znowu gdy został sam, i maska spadła mu z twarzy, gdy gorączkowo, przebierał papiery Strełkowa był tak prawdziwym, iż zdenerwowanie jego widzom się udzielało.

Panie Zapolska i Siemaszkowa mniejsze od p. Kamińskiego miały role, mniej też pola do popisu ale odtworzyły je wybornie. P. Zapolska odtwarzając boleść matki, wyciskała nam łzy z oczu, p. Siemaszkowa zaś do każdej sytuacyi umiała tak grę twarzy dostosować, że czytało się w niej myśl każdą: była jak posąg boleści

P. Śliwiński w roli Kazimierza był takim, jakim być powinien — lepszym być nie mógł. Gra jego znakomita odtworzyła wszystko co mu sztuka dawała z całą prawdą, z całem sercem. Jest to stanowczo talent, jakiego też scenie krakowskiej pozazdrościć można, tem bardziej, że z talentem łączy i niezwykle korzystne warunki sceniczne: wyrazistą twarz, postać i głos sympatyczny. Pan Solski w postaci Strełkowa, którą ledwie chwil kilka widzieliśmy na scenie umiał zapisać się w pamięci widza sceną aktu IV. Było to coś nadzwyczajnego. P. Zawadzki doskonale odtworzył postać generała. O innych wykonawcach ról mniejszych powiedzieć możemy, że stanęli na tej samej wysokości to też słowa uznania odnoszą się w całej pełni do pań Wojnowskiej, Trapszówny, Koźmińówny, Krysińskiej i do panów Trapszy, Węgrzyna, Przybyłowicza, Popławskiego i Mielewskiego.

Eugeniusz Barwiński.

Uroczystości praskie.

Praga 19 czerwca.

Kramarz w przemówieniu swojem na bankiecie sobotnim, powiedział między innemi: Walka która obecnie w Austryi się toczy, nie jest walką o rozporządzenia językowe, ale walką dwóch światów, z których jeden chce równości i równouprawnienia a drugi hegemonii i zwierzchnictwa. Kramarz wypowiedział nader pochlebne słowa dla Polaków i dziękował im za usługi Czechom oddane.

Dr. Rieger uderzył w nutę, iż interesy narodu czeskiego i dynastyi są zgodne, że Słowianie chronią dynastyę, podczas gdy Niemcy chcą jej upadku. Jedność Słowian jest konieczną celem ochronienia dynastyi.

Po bankiecie odbyło się galowe przedstawienie w teatrze czeskim, a nadto, choć iluminacya nie była objęta programem, miasto zajaśniało o zmierzchu wspaniałem oświetleniem.

Praga d. 20 czerwca.

Wczoraj w niedzielę rano z królewskich Winohradów ruszył trzygodzinny pochód na wały Palackiego, na których stanąć ma pomnik jego. Przemawiał na uroczystości dr. Podlipny, dr. Herold i dr. Małachowski, którego wraz z towarzyszami z Galicyi entuzyastycznie bez przerwy witano. Dr. Małachowski i p. Zajączkowski złożyli wieńce od Lwowa i od dziennikarzy. W kamień węgielny uderzali reprezentanci Słowian, a z Czechów ks. Lobkowic marszałek krajowy, dr. Podlipny, dr. Herold i dr. Rieger. Po śpiewach nastąpiło świetne śniadanie.

Praga 20 czerwca.

Wczoraj prezesem zjazdu dziennikarzy słowiańskich wybrano Hrzybarza z Lublany, a jego zastępcami p. Chylińskiego z Krakowa i Mazurę z Zagrzebia. Beaupré z Krakowa mówił o prasie polskiej.

P. Zajączkowski zapewnił, iż prasa polska może nie zawsze pójdzie z Czechami, ale przeciw nim nigdy nie stanie. Podziękował za to Tonner. Rosyanin Komarow mówił z sympatyą o Polakach a gwałtownie przeciw Niemcom, dla których spodziewa się drugiego Grunwaldu. Przemawiał też Spasowicz, nagrodzony entuzyastycznymi oklaskami za zwrot o koniecznem utrzymaniu indywidualności narodów słowiańskich.

Przemawiało jeszcze kilku mowców, poczem rezolucye, domagające się praw obywatelskich dla wszystkich, wolności rozwoju narodowego dla wszystkich i pozostawienia każdemu słowiańskiemu narodowi jego języka — uchwalono wszystkie z wyjątkiem rezolucyi, postawionej przez Serbów, którzy z tego powodu wyszli z sali.

Telegramy wysłał zjazd do cesarza, dr. Kaizla i ministra Jędrzejowicza.

Uchwalono przyszły zjazd zwołać w roku 1899 do Krakowa.

Praga 20 czerwca.

Na zjeździe dziennikarskim uchwalona główna rezolucya o wspólnych interesach Słowian austro-węgierskich zastrzega, że zjazd nie ma żadnego celu politycznego, któryby się nie zgadzał z istniejącemi urządzeniami i prawnym stanem, a dalej, jako „wspólne interesy" oznacza: a) udział w swobodzie politycznej i równość wszystkich przy używaniu i wykonywaniu praw obywatelskich nietylko w teoryi, ale i w praktyce; b) zapewnienie narodowościom słowiańskim używania i pielęgnowania ich języka w takiej mierze, w jakiej wszystkim innym narodowościom to zapewniono; c) zapewnienie wszystkim narodom słowiańskim samoistnego rozwoju narodowego.

Rezolucya kończy się temi słowy:

„Uczestnicy zjazdu, uznając wspólność tych interesów, przyrzekają sobie, że w obronie i domaganiu się ich według wszelkiej możliwości chcą sobie wzajemnie pomagać i przyrzekają sobie dalej, że bez ujmy swoim własnym przekonaniom i uczuciu, usuwać będą wszystko, co pojedyncze narodowości i gałęzie słowiańskie w monarchii austro-węgierskiej dzieli i odróżnia, że zapomną o dawnych wzajemnych krzywdach, które popełnili prędzej z cudzej przyczyny, niż z własnego popędu i że będą starannie pielęgnowali wszystko to, coby ich mogło zbliżyć i połączyć.

Uczestnicy zjazdu przyczyniać się będą wszędzie do tego, aby wbrew napaściom plemiennej nienawiści i wszelkiemu uciemiężaniu, szerzył i utrwalał się wszędzie duch zgody narodowościowej i miru między narodami, ażeby monarchia austro-węgierska doszła nareszcie do swego naturalnego przeznaczenia i stała się zaszczytną przystanią politycznej swobody dla wszystkich swoich, w rozwoju uprawnionych narodów, pozostających w takich warunkach rządu państwowego, ażeby rozwijać się mogły w duchu postępu i oświaty ludzkiej, aby wzrastał ich dobrobyt ekonomiczny i aby ich życie społeczne mogło się wznieść do wyżyny zupełnej dostojności ludzkiej".

Dalej przedłożone zostały rezolucye: „o swobodzie prasy", „o obronie interesów ekonomicznych", „o utworzeniu własnej informacyjnej i sprawozdawczej służby", „o przestrzeganiu czystości słowiańskich nazw topograficznych i imion chrzestnych" i inne.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 20 czerwca.

Głoszą, że po ukończeniu obrad nad stosunkiem kwot na wspólne wydatki rada państwa będzie zamkniętą, tak jak to było przed wyborem dr. Fuchsa na prezydenta.

Berlin d. 20 czerwca.

Dotąd jest znany wynik w 391 okręgach wyborczych. Wybrano 39 konserwatystów, 9 członków stronnictwa państwowego, 85 z centrum, 4 ze stronnictwa reformy, 9 liberałów narodowych, 34 socyałdemokratów itd. W 181 okręgach odbędą się wybory ściślejsze, do których przyjdą: 3 Polacy, 48 konserwatystów, 37 centrowców, 69 narodowców liberalnych, 38 wolnomyślnych, 95 socyał-demokratów, 9 welfów itd. Na Górnym Śląsku wzrosła niepomiernie liczba głosów socyał-demokratów. Gdy na kandydatów tego stronnictwa padło w r. 1893 tylko 4722 głosów, to tym razem 20.000.

Berlin 20 czerwca.

Ostateczny wynik wyborów dał zwycięstwo 14 Polakom.

Rzym 18 czerwca.

Gabinet margr. Rudiniego podał się dziś do dymisyi.

Rzym 20 czerwca.

Papież na wczorajszej radzie kardynałów postanowił, jak donoszą, podjąć się interwencyi między Hiszpanią a Ameryką.

Rzym 20 czerwca.

Sobotnie posiedzenie Izby włoskiej, na którem Rudini oświadczył, iż gabinet podał się do dymisyi, było niezwykle burzliwe. „Italie" pisze, iż walka, jaka się toczyła dwa dni w parlamencie, nie była ani za ani przeciw Rudiniemu prowadzoną, ale rozgrywała się między Sonninem a Zanardellim, który z nich ma być następcą Rudiniego.

Paryż 18 czerwca.

Większa część dzienników nie przepowiada Ribot'owi powodzenia ani w staraniach o złożenie gabinetu ani w utrzymaniu się u steru.

Paryż 20 czerwca.

Ribotowi nie powiodło się utworzyć gabinetu, prezydent Faure poruczył tedy tę misyę Sarrien'owi, który przyrzekł dać w poniedziałek po południu odpowiedź czy podejmuje się utworzenia gabinetu pojednawczego.

Paryż 20 czerwca.

Umiarkowane dzienniki wyrażają mniemanie, że usiłowania dep. Sarriena w celu utworzenia nowego gabinetu nie przyniosą żadnego rezultatu. Organa radykalne twierdzą, że gdy zabiegi Sarriena spełzną na niczem, wtedy utworzonym zostanie gabinet czysto radykalny.

Cetynia 20 czerwca.

Wczoraj zaszło znów krwawe starcie nad granicą. Chrześcijanie i Turcy w szerokim promieniu nawet nad granicą Serbii znajdują się w wielkiem rozdrażnieniu.

Konstantynopol 20 czerwca

Ambasador rosyjski popierał usilnie przedstawienie posła czarnogórskiego z powodu zajść w Albanii.

Londyn 20 czerwca.

Do „Timesa" donoszą z Pekinu, że rząd chiński zwrócił się do ambasady rosyjskiej z prośbą, ażeby zezwoliła na wjazd do Portu Artura kilku krążownikom chińskim, które tymi dniami mają tam przybyć, ambasador zaś odpowiedział, że przywilej ten przysługuje tym okrętom chińskim, na których pokładach znajdują się oficerowie rosyjscy.

Wojna.

Londyn 20 czerwca.

* Z Waszyngtonu donoszą, że generał Miles ustąpi ze stanowiska naczelnego dowódcy wojsk Stanów.

Hawana 20 czerwca.

* Między żołnierzami marynarki Stanów, wysadzonymi na Kubę, panuje żółta febra.

Nowy Jork 20 czerwca.

* Generał Shafter, wedle zapewnienia dzienników, natychmiast z wojskiem uderzy na Santjago.

Madryt 20 czerwca.

* Pojawił się manifest podpisany przez pewną liczbę Katalończyków, a domagający się zawarcia pokoju.

Madryt 20 czerwca.

* Minister marynarki zapewnia, że trzy nowe pancerniki mogą być gotowe do trzech miesięcy.

Rozeszła się pogłoska, że Manilia kapitulowała. Rząd nie otrzymał o tem wiadomości.

Madryt 20 czerwca.

* Z Santjago de Cuba donoszą, że Amerykanie usiłowali pod ochroną dział okrętów wojennych wysadzić koło Kabanes na ląd trzy łodzie pełne wojska, zostali jednak strzałami piechoty hiszpańskiej odparci.

Nowy Jork 20 czerwca.

* Według depeszy z Molo St. Nicolas z 18 b. m., liczne amerykańskie okręty transportowe znajdują się w pobliżu Santjago de Cuba.

Gibraltar 20 czerwca.

* Kapitan angielskiego parowca donosi, że koło przylądka Cap de Gota widział flotę hiszpańską.

Londyn 20 czerwca.

* Do „Daily Telegraph" donoszą z Waszyngtonu, że armia, będąca pod wodzą jenerała Milesa, uda się na wyspę Portorico.

Rzym 20 czerwca.

Król Humbert konferował dziś długo z jenerałem Pelloux o sytuacyi.

Dział ekonomiczny.

— **Stan ziemiopłodów.** *Rolnik* pisze: W połowie czerwca w ogólności biorąc, stan ziemiopłodów trochę się gorzej przedstawia niż przed 2 tygodniami z przyczyn klimatycznych, zwłaszcza w najbardziej na wschód wysuniętych okolicach, począwszy już od Halicza. Z okolicy Halicza piszą pod d. 14 bm.: „Słoty wiosenne, które tak niezwykle siejbę opóźniły i dozwoliły ją dopiero z początkiem maja rozpocząć ustąpiły miejsca upałom po 15 maja, a później 2 tygodniowej do 7 b. m. zimnej posusze z nocnymi przymrozkami. Stan ozimin przeto uszkodzonych zbytnią wilgocią, nie mógł się poprawić, są rzadkie, żyta źle okwitają a pszenica mało rozwinięta — rdzy jednak nie ma dotychczas. Jarzyny w mokrą rolę zasiane uschły przy następnej posusze, w tym tygodniu dopiero poprawiają się nieco. — Kartofle i kukurudzę sadzono do końca maja".

W innych okolicach urodzaje zbóż zapowiadają się dość zadawalająco, koniczyny i mięszanki wcale dobrze. W Przemyskiem i Mościskiem i około Lwowa już sianokosy rozpoczęte i koniczu znaczna część skoszona. Ziemiaki wszędzie dobre, co wcześniejsze już okopują. Buraki także przedstawiają się dobrze.

Grady przeszły miejscami nie czyniąc jednak szkód wielkich.

Z części zachodniej, z Przemyskiego i Jarosławskiego słychać skargi na brak i drożyznę robotnika, co przy sianokosach dotkliwie uczuć się daje.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 20 czerwca 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k 211 — do 214 — Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 291 — do 294·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 390·— do 400·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. [illegible]00·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·[illegible] do 111·20. 4½% los w 50 lat 100·40 do 101·10. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98· — do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·60 do 98·30. 4% lo. „ 41½ lat. 97·80 do 98·50. 4% los. w 56-latach 96·50 do 97·20.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·50 do 99·20. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5% 102·75 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·50 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103 — do —·— 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do —· za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 49·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·61 do 5·71. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·48 do 9·58. Rubel rosyjski srebrny 1·20 — do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·[illegible]80 do 1·27 80 100 marek niemieckich 58·50 do 59·10.

Wiedeń d. 20 czerwca. (Telegram „Gazety Nar.") Dzisiaj o godzinie 2 minut 20 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 360·37, węg. zakład kredytowy 399·[illegible], anglobanki 157·50 lenderbanki 23[illegible]·75, koleje państwowe 360 —, elbethal 253·—, akcye tytoniowe 1[illegible]4 0 alpiny 161·60, losy tureckie 60·20, unionbanki 295·50 ruble 127·3[illegible].

Z rynków towarowych.

Lwów d. 19 czerwca. (Przeb[illegible] z urzędowej „Gazety lwowskiej") Pszenica 10·25 do 10.75, żyto 8·25 do 8·5[illegible], jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień pastewny 7·— do 8·—, owies 8·20 do 8·40, rzepa —·— do —·—, groch 8·— do 9·50 wyka 6·25 do 6·75 [illegible] lniane —·— do —·—, nasiona konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 7·— do 7·50, hreczka 9 — do 9·75, koniczyna czerwona galic. 35 — do 40 —, szwedzka —·— do —·—, biała 30 — do 40 —, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5 — do 6·—, nowa —.— do —·—, [illegible] —·— do —·—, chmiel nowy na termin od —·— do —·—, spirytus gotowy 17·85 do 18·25, na termin od 16·[illegible] do 16·75, tymotka 1[illegible]·— do 20·— Warzywa [illegible] do —·—.

Wiedeń d. 20. czerwca Na poniedziałkowy targ dowieziono 5595 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 1032 sztuk z Galicyi i Bukowiny

Płacono za galicyjskie woły 30 do 32, — [illegible]3 do [illegible]4, 35 do 36 zł.

Teodor Romaszkan, dom komisowy bydła we Wiedniu Wassergasse 23.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 20 czerwca.

Hotel Zorza. I. hr. Czosnowscy z Wołynia, J. hr. Baworowski z z Koltowa, O. hr. Borkowska z Ponikwy, M. hr. Borkowski z Mielnicy, F. hr. Korytowski z Hryniowic, J. br. Romaszkan z Horodenki. A. Gorayski z Moderówki, E. Zagórski z Kołodziejówki A. Theodorowicz z Zukowa, A. Mazaraki z Nestorowic, M. br. Wasilko z Lukawetz, W. Pieniążek z Lipnik, St. Pawlikowski z Bereźnicy, A Bocheński z Krakowa, ks. Z. Łoziński z Petersburga.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

D:. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30

otrzymała i poleca świeżo wydane

Kazania katechetyczne

o wierze katolickiej, obyczajach i środkach do zbawienia

na wszystkie niedziele i święta w ciągu 2 lat rozłożone

opracował

ks. Jan Ewangielista Zollner.

Przekład z niemieckiego.

Tomów 3 w 8-ce. Cena egzempl. złr. **6·75**, pocztą o **42** ct. więcej.



Lodownie pokojowe

dresdeńskie, najlepszej konstrukcyi od złr. 24·—, podwójne od złr. 35·—.

Maszynki do robienia lodów

z korbką z boku, oryginalne amerykańskie, na litrów 1, 2, 3, 4 po złr. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·—.

Maszynki amerykańskie

oryginalne, do siekania mięsa po złr. 4·— imitacye po złr. 3·—

poleca

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l 9.

Osobny magazyn mebli żelaznych na I. p.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

KASY ogniotrwałe i kasetki. Meble żelazne, kompletne wyprawy kuchenne, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

EKONOM, ukończony Dublańczyk z kilkunastoletnią praktyką w większych skarbach, poszukuje posady. Adres: Brodzicz, poczta Hussaków.

KONCYPIENTA poszukuje kancelarya adwokatów Dr. Wincentego Bałabana i Dr. Aleksandra Vogla we Lwowie, ulica Kopernika l. 7, I. piętro.

PIERŚCIONKI włosienne po 40 ct. i wyżej, oznaczające kajdany, wyrobu weterana, który w usługach Ojczyzny w roku 1863 wszystko stracił i dźwigał moskiewskie kajdany — są do nabycia we wszystkich pięciu handlach Wp. Ludwiga, przeważnie ul. Halicka 14.

1000 TUTEK nieklejonych i klejonych po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowski Lwów.** Przy odbiorze 5000 sztuk, poczta franco.

Wodociągi

Technik, który dobrze biegłym jest w budowie wodociągów (dla miast, wsi i domów prywatnych), pomp i ustawianiu maszyn, poszukuje

wspólnika

lub też przyjmie miejsce jako

kierownik instalacyjny.

Posiada on koncesyę na przewody gazowe i na wodociągi. Mówi po czesku, po polsku i po niemiecku. Zgłoszenia pod: „Koncesya 500" przyjmuje Administracya *Gazety Narodowej*. 2869

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Łapszyn Brzożany.**

Na nalewki

spirytus najczyściejszy bezwonny

„Esprit de vin Marque d'or"

poleca c. k. uprz.

RAFINERJA SPIRYTUSU

J. A. BACZEWSKIEGO

c. i k. nadwornego dostawcy WE LWOWIE.

Pocztą 5-kilowe posyłki pojemności 5 litr.

10 medali zasługi

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawedne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie

FENILIN

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.

Flakon 60 centów.

Ziółka antimolowe

do przechowywania futer.

Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy

ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki, meble.

Sztuka 3 ct.

GRYLON

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.

Flakon 50 ct.

MIKOTON

niezawodny środek do wytępienia pluskiew. **Flakon 50.**

Proszek perski

do wygubienia pcheł itp. owadów. **Paczka 5 ct., 10 ct**

Flakon 20 ct., 30 ct.

We **Lwowie** przy ulicy Kopernika l. 3 i przy ulicy Halickiej l. 11; w **Krakowie** Sukiennice l. 20; w **Przemyślu** ul. Franciszkańska 24; w **Czerniowcach** Rynek l. 2.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

przeniósł

KANTOR WYMIANY

oraz

Oddział depozytowy

których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

Safe Deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA

Otwarcie 7. maja. **WIEDEŃ 1898.** Zamknięcie 9. października.

otwarta z powodu 50-letnich rządów Najjaśniejszego Pana **Franciszka Józefa I.** pod najwyższym protektoratem Jego c. i k. Wys. **Arcyksięcia Ottona**

Rotunda i park w c. k. Praterze.

Przemysł, Gospodarstwo, Leśnictwo. Wystawy specyalne: **Urania, Hala dla młodzieży, Piekarstwo. Sport i przemysł sportowy. Oddział jazdy powietrznej.**

Losy wystawowe po 50 ct. Główna wygrana **100.000** koron wartości. Każdy los służy do 4 ciągnień.

Wstęp 40 ct.

W środy oraz w dnie niedzielne i świąteczne 30 ct.

Do zamiany za majątek lasowy

realność w Przemyślu

przy głównej ulicy położona, składająca się z dwóch kamienic i dwóch ogrodów na place budowlane przydatnych. Może być także z wolnej ręki sprzedaną. Bliższej wiadomości udzieli Dr. Stanisław Angerman, adwokat w Przemyślu.

Tylko **50 ct.** za **4** ciągnienia.

Ciągnienie już w sobotę

Główna wygrana 1 raz **100.000** koron i 4 raz **25.000** koron gotówką z potrąceniem 20%

Losy jubileuszowej wystawy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, Gustaw Max, Jakób Stroh, Samuely & Landau, Schellenberg & Kreyser, A. Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.

I. ciągnienie 25. czerwca 1898
II. ciągnienie 6. sierpnia 1898
III. ciągnienie 15. września 1898
IV. ciągnienie 22. paźdz. 1898.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 8

Agent za prowizyą

który jest dobrze obznajomiony z kolonialnymi handlami jest poszukiwany przez dobrze idący importowy dom herbaty — dla Lwowa. Zgłoszenia pod „Grosser Umsatz 200" do Adm. *Gazety Nar.*

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass

1. der Schneider **Schlomer Salamon** wohnhaft zu Berlin Markgrafenstrasse 73, Sohn des Schneiders Mechel Salamon zu Podbuż in Galizien verstorben und dessen Ehefrau Rifka geborenen Sonntag, dort wohnhaft;

2. und die Näherin **Keile Schnee** wohnhaft zu Berlin Lothringerstrasse 8. Tochter des Restaurateurs Samuel Per Schnee, zu Berlin verstorben und dessen Ehefrau Serl Basche geborenen Maus, zu Berlin wohnhaft — die Ehe mit einander eingehen wollen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in die einer in Podbuż verbreiteten Zeitung zu geschehen.

Berlin am 15. Juni 1898.

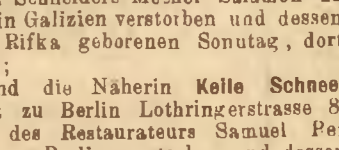
Der Standesbeamte. *Wille.*

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracrême.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 2654

J. G. Lipka c. k. wyłącznie nprz.

Pasta wyciągająca plamy



jedyny zdumiewający i pewnie działający **najlepszy środek na świecie do czyszczenia plam** każdego rodzaju, bez prania i nacierania.

Daje się wybornie używać nawet na najdelikatniejszych materyałach, zwłaszcza na galony uniformowe nie tworzy obrączki jak inne środki do czyszczenia, a przedmiot oczyszczone chroni na przyszłość przeciwko molom.

Do nabycia wszędzie po 20, 30 i 50 ct., lub też wprost za nadesłaniem należytości i 10 ct. na porto do **S. Koráni, Wien, IX/3, Währingerstrasse 22.**

Kosze do podróży,

Wózki dla dzieci,

Meble bambusowe

wyrabiane w własnej fabryce

po cenach niezwykle niskich

poleca 2885

A. KONIEWICZ

SKŁAD FABRYCZNY

przy ul. Akademickiej l. 5.

LUBIEŃ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa, mila od Gródka a półtora od Szczerca oddalony.

Wody siarczane najsilniejsze ze wszystkich wód siarczanych kontynentu. Znakomite kąpiele borowinowe tudzież lokalne składy z namułu. Borowe kąpiele, leczenie zimną wodą, elektrycznością, masażem; kąpiele rzeczne w rzece Wereszczycy.

Wskazania: **Reumatyzm** mięśni i stawów. **Wypociny** po zapaleniach. Długotrwałe **obrzęki** po zwichnięciach i złamaniach. **Choroby skóry. Zołzy.** Nadużycia rtęci. Przewłoczne **zatrucia metaliczne.**

Lekarz zakładowy **Dr. Józef Wernicki** 2777

Zakład posiada kilkaset pokoi wygodnie urządzonych, z pościelą, po nader umiarkowanych cenach. Łazienki porcelanowe wzorowo urządzone. Apteka. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W kaplicy zakładowej codziennie msza św.

Komunikacya ze Lwowem nader ułatwiona. Codziennie poczta powozowa po 75 ct. od osoby.

Pierwszorzędna restauracya pod ścisłym nadzorem lekarza.

Mleczarnia. Wody mineralne. Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie Biblioteka. Sala balowa. Fortepian dla użytku gości. Dla niezamożnych ulgi najdalej idące. Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd zdrojowy *Karol Bratkowski.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu

zarejestrowane z ograniczoną poręką

we Lwowie, ulica Wałowa l. 14

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędnościowe

oprocentowując takowe po 7506

5½%

L. 10063 2878

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **adjunkta budowniczego** z płacą roczną w ilości 1200 złr., prawem do trzech dodatków pięcioletnich w wysokości 10% powyższej płacy, oraz prawem do emerytury w razie stabilizacyi.

Kandydaci do tej posady winni oprócz dostatecznej fizycznej zdatności wykazać następujące warunki:

1) świadectwa ukończonych studyów politechniczn. lub szkoły przemysłowej wyższej i z egzaminu na budowniczego, w obydwu wypadkach wymaga się przynajmniej dwuletniej praktyki w dziale budownictwa;

2) prawo obywatelstwa austr.;

3) nieskazitelny charakter;

4) dokładną znajomość języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie;

5) nieprzekroczony 40 rok życia.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata nastąpi stabilizacya.

Podania co do powyższych wymogów należycie udokumentowane wnosić należy do Prezydyum Magistratu w Przemyślu do **dnia 15. lipca 1898.**

Z Magistratu miasta

Przemyśl, dnia 9 czerwca 1898. *Dworski.*

Ekspedycya anonsów

HENRYKA SCHALEKA

Wiedeń, I. Wollzeile 11

założona w roku 1873

przyjmuje

anonse wszelkiego rodzaju

do wszystkich gazet wiedeńskich, krajowych i zagranicznych jakoteż uskutecznia wszelkie sposoby anonsowania pod najkorzystniejszymi warunkami.

Szybkie i dokładne załatwienia. Znaczne ulgi przy zamówieniach anonsów więcej razy powtarzanych lub w kilku gazetach równocześnie umieszczanych.

Katalogi gazet i cenniki wysyła się bezpłatnie.

Telefon Nr. 809.

Conto poczt. Kasy oszcz. (Claerings-Verkehrs-Conto) Nr. 804 316.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

Uzdrowisko

Teplitz-Schönau

w Czechach; od setek lat znane **sławne gorące, alkaliczno-solne źródła** (23° do 37° R.) Leczenie **trwa bez przerwy przez cały rok.** 2625

Wyśmienite z powodu **nieprześcignionej skuteczności** przeciwko **podagrze, reumatyzmowi, paraliżom,** skrofulicznym nabrzmieniom, **newralgii** i innym **chorobom nerwowym; o znakomitych skutkach** przy przebiegu słabości powstałych z ran od **postrzału i cięć, po złamaniu kości, przy zesztywnieniu stawów i skrzywieniach.**

Wszelkich wyjaśnień udziela i **zamówienia pomieszkań** przyjmuje:

Kąpielowy inspektorat w Teplitz-Schönau w Czechach.

ZAKOPANE w TATRACH

1000 mtr. nad poziom morza. 2787

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dr. CHRAMCA.

Od 4 złr. dziennie pokój urządzony z pościelą, całem utrzymaniem, **leczeniem i kąpielami.**

Łazienki urządzone wzorowo, kapiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne, wszelkie natryski i parnie, miesienie i gimnastyka. Pierwszej jakości przyrządy elektryczne.

Poczta i telegraf w miejscu. Telefony. Na stacyi kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd zakładu wysyła prospekty.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg godzina **Pociąg przychodzi do Lwowa:**

osobowy 6·45 z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
" 7·30 z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
" 7·40 z Janowa
" 7·50 z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
" 7·55 ze Sokala i Rawy ruskiej
" 8·05 z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
" 8·15 z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
" 9·05 z Krakowa (Wiednia Warszawy, Wieliczki, Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września), z Mezö Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
" 10·35 z Ickan (Suczawy).
" 10·45 z Jarosławia, Lubaczowa
" 1·01 z Janowa
pospiesz. 1·30 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy 1·40 ze Skolego, Stryja (z Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia) Kałusza, Chyrowa.
pospiesz. 1·50 z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
" 2·15 z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
" 2·30 z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy 5·00 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
" 5·25 z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
" 5·40 z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy. Podwysokiego
" 5·55 ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa

Noc

osobowy 3·04 z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
" 3·30 z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz. 5·10 z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy 6·1[illegible] z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
" 7·5[illegible] z Janowa od 1. do 31. maja wł. i od 16. do 30. września wł. codziennie; od 1 czerwca do 15 września tylko w święta i niedz.
" 8·12 z Brzuchowic tylko od 8. maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 11. września wł.
" 8·31 z Brzuchowic tylko od 1 lipca do 15 sierpnia.
pospiesz. 8·45 z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl, z Orłowa przez Tarnów od 1 lipca do 30 września; z Jasła przez Rzeszów;
osobowy 8·53 z Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
" 9·10 z Krakowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl, Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa,
pospiesz. 9·39 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzam.
" 9·45 z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
" 9·55 z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy 10·30 z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
" 12·15 ze Skolego, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

pospiesz. 6·00 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworc. głów
" 6·05 do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Suczawy
" 6·15 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
" 8·35 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia. Orłowa przez Tarnów
osobowy 8·50 do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
" 9·15 do Skolego, Hrebenowa od 10 lipca do 31 sierpnia, Kałusza, Chyrowa
" 9·25 do Janowa
" 9·35 do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyńce, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
" 9·53 do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
" 9·55 do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
" 10·55 do Ickan, Sopowa, Berthomethu, Radowiec, Suczawy
" 12·50 do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz. 1·55 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
" 2·08 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
osobowy 2·15 do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września w niedziele i święta.
pospiesz. 2·40 do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
" 2·50 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy 3·00 do Stryja, Skolego tylko od 1. maja do 30 września wł.; Borysławia Chyrowa
" 3·11 do Janowa
" 3·16 do Zimnej Wody tylko od 8 maja do 11 września
" 3·26 do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września
" 4·55 do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.

Noc

osobowy 4·10 do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
" 5·20 do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
" 6·20 do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powszednie
" 6·30 do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
" 6·40 do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 wrz.
" 6·55 do Tarnopola z dworca głównego
" 7·00 do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
" 7·10 do Sokala, Rawy ruskiej
" 7·15 do Tarnopola z dworca Podzamcze
" 8·4[illegible] do Janowa od 1 maja do 31 maja i od 16 września do 30 września codziennie; od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
" 10·05 do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyno, Kałusza, Szepirowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz. 10·40 do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy 11·00 do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
" 11·27 ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i spółki.